**ŻYCIE WSPÓLNOTOWE**

*konferencja na kwiecień – (kilka refleksji z moich doświadczeń ze spotkań ze wspólnotami MSF rozproszonymi w świecie)*

Pozdrawiam was wszystkich, drodzy współbracia w naszych wspólnotach na całym świecie, ale przede wszystkim pozdrawiam poszczególnych współbraci, którzy żyją i pełnią swoją misję czasami z dala od innych współbraci, a także tych, którzy próbują trzymać się z daleka od wspólnoty, od swoich współbraci.

Pokój w Jezusie, Maryi i Józefie.

Bardzo się cieszę z decyzji ostatniej Kapituły Generalnej, aby ogłosić bieżący rok Rokiem Jubileuszowym naszego Zgromadzenia. To popycha nas bardziej do pamiętania, medytowania, analizowania i planowania naszej przyszłości i naszej misji. Chcemy naprawdę czuć się jak **jedna rodzina dla jednej misji**!

Ale to właśnie nasze wspólnoty jako pierwsze winny stać się jedną rodziną wypełniającą jedną misję, oczywiście szanując różne dary swych członków.

Patrząc na naszą historię, widzimy w różnych częściach świata, zwłaszcza na dawnych terenach misyjnych, że próbując odpowiedzieć na liczne potrzeby w różnych miejscach, zapomnieliśmy o fundamentalnej rzeczy, o wspólnocie, o byciu razem, o wspólnej modlitwie i wspólnej misji, o prawdziwej, wspólnotowej misji.

Naprawdę mam nadzieję, że pamiętacie nasze spotkania ze wspólnotami podczas wizytacji kanonicznych, nasze próby zrozumienia i uzdrowienia owej braterskiej relacji, której nigdy nie da się stworzyć za pomocą telefonów komórkowych. Potrzebne jest osobiste spotkanie, wzajemna wymiana, nawet wygadanie się, ale przed współbratem.

Zastanówmy się raz jeszcze, patrząc na naszego ukochanego Założyciela, Czcigodnego Ojca Jeana Berthiera, dla którego życie wspólnotowe było fundamentalne, nad naszą rzeczywistością wymagającą przemiany, aby zweryfikować nasze działania z tej perspektywy; jesteśmy żywą wspólnotą w życiu i działaniu czy też łączy nas jedynie skrót MSF i rzadkie spotkania w celu wyboru przełożonego lub delegatów?

Ostatnie dwie Kapituły Generalne w swoich dokumentach mówiły o kultywowaniu życia wspólnotowego. Dały nam dokładne wskazówki, spójrzmy na nie, zapamiętajmy i spróbujmy je zastosować. Chciałbym, aby mój apel dotarł do każdego serca, nie mówię tu do przełożonych, ale do nas wszystkich, ponieważ wspólnota jest grupą współbraci, nie jest to jakaś teoria, ale żywy organizm. Z pewnością wiele zależy od przełożonych, zwłaszcza lokalnych, ale przełożeni nie mogą czynić cudów, jeśli brakuje współpracy wszystkich.

Wierzę, że jest to możliwe, ale zdaję sobie sprawę, że nie jest to łatwe, będzie nas to kosztować, być może musimy zostawić wiele rzeczy osobistych, aby móc objąć to, co wspólne, nasze, mojej zakonnej rodziny. Ale wierzcie mi, da nam to prawdziwą radość, gdy zrozumiemy, że nasze jest moje, a moje jest nasze.

**Jedna rodzina, jedna wspólnota powołana przez Boga do jednej misji.**

Musimy się modlić i wierzyć w to. Jeden z wikariuszy generalnych, którego miałem przyjemność spotkać w Rzymie, często powtarzał: jeśli dwóch współbraci modli się razem i modlą się jeden za drugiego, to nie mogą od razu mówić źle o sobie. To jest to, co Papież Franciszek nazywa plotkowaniem, za dużo szemrania, za dużo obmawiania.

Jestem świadomy, że mamy pewne misje, na których nie można mieszkać razem z powodu odległości, ale wykorzystujmy dobrze nasze comiesięczne spotkania, jeden, dwa dni, a nie kilka godzin. Zaplanujmy, przygotujmy. Moi współbracia mnie potrzebują, a ja potrzebuję ich. Muszę znaleźć czas dla moich współbraci. Czas z nimi nie jest czasem straconym.

Życie wspólnotowe buduje się nieustannie. To żywa, dynamiczna rzeczywistość, której jestem częścią. Jestem budowniczym domu, w którym mieszkam, mojego domu.

Ks. Edmund Jan Michalski MSF